

EDMUND WNUK-LIPIŃSKI

4 maja 1944 – 5 stycznia 2015



WSPOMNIENIE OSOBISTE

Edmund był wybitnym socjologiem i obywatelem, wspaniałym człowiekiem. To, co piszę, ma charakter skromnego wspomnienia z bardzo osobistej perspektywy, w żadnym wypadku nie zdaje sprawy ze wszystkich zasług Edmunda Wnuk-Lipińskiego.

Edmund bardzo pilnował, żeby nie mówić o Nim jako o „Wnuku-Lipińskim”, żeby nie odmieniać części Jego nazwiska, które jest przydomkiem, właśnie częścią nazwiska, a przydomki zwykle w prawidłowej polszczyźnie nie powinny być odmieniane. Pamiętajmy o tym.

W tym, czego dokonał w swoim życiu naukowym i obywatelskim, bardzo ważne były korzenie. Edmund silnie identyfikował się z Kaszubami. Rozumiał rolę „małych ojczyzn” w życiu społeczeństwa. Kiedy w czasach naszych wspólnych dyskusji z Edmundem i Leną Kolarską-Bobińską czasami za bardzo odrywaliliśmy się od ziemi, przypominał nam, że wciąż większość Polaków żyje na wsiach i w małych miastach. Siłą Jego naukowej perspektywy była bowiem umiejętność

łączenia tego co ogólne, z tym co lokalne i konkretne. Robił to zarówno wtedy, gdy zajmował się Polską, jak i wtedy, gdy analizował kwestie globalne.

Jego wyczulenie na wagę kwestii lokalnych, a przede wszystkim na znaczenie empirycznego konketru wynikało nie tylko z przywiązania do swej małej ojczyzny. Tu działała także natura badacza-empiryka i doświadczenia nabywane od początku kariery naukowej. Po ukończeniu studiów socjologicznych na UW w 1966 roku Edmund zaczyna pracę w GUS. Zawsze wspominał ten czas jako ważny dla swej późniejszej kariery akademickiej. Potem stosunkowo krótko pracuje w Ministerstwie Pracy i Spraw Socjalnych oraz w Instytucie Pracy i Spraw Społecznych. Praca w tych instytucjach z pewnością pozwalała dostrzec wagę problemów społecznych i ich dobrego socjologicznego diagnozowania, dostrzec właśnie wagę konketru. Broni doktorat pisany pod kierunkiem Włodzimierza Wesołowskiego na UW w roku 1972, przedmiotem rozprawy jest „Praca i wypoczynek w budżecie czasu”.

W roku 1977 Edmund Wnuk-Lipiński rozpoczyna pracę w Instytucie Filozofii i Socjologii PAN. Pracuje tam do 1990 roku. I jest to ważny okres zarówno dla Edmunda, jak i dla naszego Instytutu. Ważny także dla mnie: wtedy poznailiśmy się i współpracowaliśmy na różnych polach, choć nasze zainteresowania badawcze nie były ani tożsame, ani nawet bardzo bliskie. Edmund rozwija w Instytucie pionierskie badania nad nierównościami społecznymi. Tworzy nowy, młody zespół. Powstają w wyniku tych prac unikalne publikacje – m.in. *Nierówności i upośledzenia w świadomości społecznej* (1987). Na pewnym etapie prac współpracowałem z Jego zespołem. Pamiętam, jak w okresie po stanie wojennym często te badania nad nierównościami społecznymi w IFiS miały problemy cenzuralno-polityczne.

Okres pracy w IFiS to czas, gdy Edmund Wnuk-Lipiński poszerza swą perspektywę badawczą; stopniowo coraz bardziej interesują Go ogólne kwestie nierówności, ich podstawy strukturalne, analizy całości ładu społecznego. Kiedy w roku 1980 Władysław Adamski rozpoczyna dyskusje i realizację badania „Polacy 80” nikt z nas, zaangażowanych w ten projekt nie wie, że oto zaczyna się jeden z ważniejszych cykli badań w polskiej socjologii, trwający aż do ostatniej (na dziś) edycji w roku 2011. W drugiej edycji badania, z pamiętnego roku 1981 uczestniczy też Edmund Wnuk-Lipiński, podobnie jak w edycjach z lat 1988, 1990 i 2000. Od „Polaków 1981” zaczyna się nasza silniejsza współpraca, wraz z Leną Kolarską-Bobińską. Edmund rozwija swe zainteresowania analizami makro – w roku 1982 publikuje w nowopowstałym rok wcześniej piśmie IFIS „Sisyphus” ważny tekst na temat dymorfizmu wartości, czyli swoistej społecznej schizofrenii dzielącej świat na prywatny i publiczny w Polsce. Tak jak ówczesny „Sisyphus” pozostaje do dziś znakiem pierwszej „Solidarnościowej” epoki w naukach społecznych, tak i tekst Edmunda jest ważnym znakiem czasu, pozwalającym ten czas lepiej zrozumieć.

Edmund Wnuk-Lipiński uzyskuje habilitację w IFiS PAN w roku 1982, decyzją Rady Naukowej instytutu. W udostępnionych mi dokumentach zachował się wniosek ówczesnego dyrektora instytutu do Sekretarza Naukowego PAN z roku 1983 o powołanie Edmunda na stanowisko docenta. Jednak na docenturę czekał aż do 1988 roku! Nie był jedyny w poczekalni młodych doktorów habilitowanych, których awanse ze względów politycznych były opóźniane.

Zaraz po systemowym przełomie w roku 1990 Edmund tworzy Instytut Studiów Politycznych PAN. Odchodzi z IFiS-u. W roku 1992 powstaje Jego ważna książka pt. *Rozpad połowiczny. Szkice z socjologii transformacji ustrojowej*, wydana w ISP PAN. Stopniowo stara się uogólniać swe doświadczenia i wiedzę na temat transformacji. Zawiera te analizy w kolejnej książce *Demokratyczna rekonstrukcja. Z socjologii radykalnej zmiany społecznej* (Wydawnictwo Naukowe PWN, 1996). Wreszcie, zainteresowania Edmunda zaczynają się koncentrować na kwestiach globalnych, podsumowuje je w pracy wydanej w roku 2004 przez Wydawnictwo Znak: *Świat międzyepoki. Globalizacja – demokracja – państwo narodowe*. Jedną z myśli tej pracy, sceptycyzm co do nieco przedczesnego pożegnania państwa narodowego (np. s. 307) w jaskrawy sposób jest potwierdzana przez wydarzenia ostatnich lat.

To tylko elementy naukowego dorobku Edmunda. Pominąłem Jego wiele prac, także wybitne zaangażowanie w międzynarodowe projekty badawcze, w dydaktykę. Pominąłem wreszcie Jego bardzo znaczący dorobek jako twórcy literatury *science fiction*, osadzonej też na silnych socjologicznych, a nie tylko literackich fundamentach. Chciałem po prostu wskazać, jak w Jego twórczości spletały się sprawy lokalne i globalne, konkretne i ogólne, jak rozważania teoretyczne oparte były zawsze na solidnej empirii.

Edmund był także bardzo mocno zaangażowany w reformy i budowę nowych instytucji w nauce. Pierwszy epizod – historycznie istotny, który tu warto wspomnieć: zostaje wicedyrektorem IFiS w okresie pierwszej Solidarności. Na krótko, do stanu wojennego, kiedy to zostaje odwołany ze stanowiska wraz z całą dyrekcją. Cały czas jednak myśli o reformie nauki. Nawiasem mówiąc, to też idea, która nas zbliża. Publikujemy wraz z Barbarą Skargą w roku 1989 pomysł przekształcenia PAN w uniwersytet. Powracamy do niego, już we dwójkę, w roku ubiegłym, też w formie krótkiej publikacji.

Ale to rok 1990 przynosi największe wyzwanie organizacyjne dla Edmunda. Tworzy nowy instytut: studiów politycznych w PAN. Kraj budujący nowy system potrzebuje odmienionych nauk politycznych, wolnych od politycznego i ideologicznego balastu, zdolnych do nawiązania kontaktu z nauką światową. Edmund tworzy praktycznie wszystko od nowa, ma kłopoty – począwszy od znalezienia siedziby, aż po skompletowanie zespołu. Mimo to odnosi sukces. Obserwuję to wszystko z bliska, już nie współpracujemy tak silnie, obydwaj jesteście w miarę młodymi i ambitnymi dyrektorami instytutów w PAN – Edmund

tworzy swój instytut, ja angażuję się w reformę IFiS. Trochę – a nawet niekiedy dość mocno – konkurujemy, ale przyjaźń zostaje.

Instytut Studiów Politycznych do dziś jest bardzo dobrą placówką i w jego historii nie da się i nie wolno pominąć formacyjnego okresu pierwszych kilku lat, kiedy tworzył go i nim kierował Edmund Wnuk-Lipiński.

Drugie, równie ważne osiągnięcie instytucjonalne to współtworzenie i kierowanie Collegium Civitas (z ogromną rolą Jadwigi Koralewicz); wówczas bodaj jednej z dwóch pierwszych (wraz z SWPS) niepublicznych uczelni w humanistyce i naukach społecznych. Do dziś uczelnia ta pozostaje wedle wielu rankingów w bardzo małej grupie placówek najlepszych. A w międzyczasie, w latach 1995–1996, Edmund uczestniczy w budowie i zostaje szefem pierwszego polskiego niezależnego think tanku, jakim był i jest po dziś w doskonałej formie Instytut Spraw Publicznych.

Kiedy myślę dziś, jak to wszystko udało się jednej osobie, wówczas dostrzegam jedną z ważnych przyczyn skuteczności Edmunda: miał wizję i miał styl. Nie robił szumu, nie robił hałasu, szanował oponentów. Ale o swoich ideach i wartościach nie zapominał.

Wartości kierowały też jego obywatelskim zaangażowaniem. Występuje z PZPR w roku 1981, ale jak pisze w swej autobiografii (*Światy równoległe. Autobiografia subiektywna w sensie ścisłym*, Prószyński i S-ka, 2015) decydującym impulsem do przejścia na stronę opozycji było powstanie KOR w roku 1976 (s. 208). *Nota bene* – ta unikalna w środowisku socjologicznym autobiografia warta jest lektury nas wszystkich. Pisze Edmund o swych korzeniach rodzinnych, w tym właśnie o genezie nazwiska, o kolejach życia. Pisze jasno, tak jak spraw i ludzi widział.

Wróćmy do historii: Edmund angażuje się w powstający ruch Solidarności, uczestniczy w rozmowach Okrągłego Stołu. Kieruje pracami skomponowanego przez siebie Zespołu Doradców Socjologicznych Obywatelskiego Klubu Parlamentarnego. I tam znów, wraz z innymi Koleżankami i Kolegami współpracujemy razem: Lena, Edmund i ja. Uczestniczy w tworzeniu Służby Cywilnej w Polsce. Ale to tylko niektóre z Jego obywatelskich aktywności. I właśnie obywatelskie zaangażowanie i doświadczenia na pewno pomagają Mu w pracy nad pionierską w Polsce książką – podręcznikiem *Socjologia spraw publicznych* (Wydawnictwo Naukowe Scholar, 2005).

Gdyby nie siła moralnych wartości, siła korzeni rodzinnych nie wiadomo, jak by przetrwał dwa życiowe ciosy – tragiczną śmierć syna Kuby i późniejszą o 10 lat śmierć Elżbiety, pierwszej żony. Właśnie ta siła pozwoliła Mu po latach odnaleźć znów szczęście rodzinne – z żoną Agnieszką i córką Marysią.

* * *

Z czasu, który minął bezpowrotnie, wśród wielu wspomnień będę też pamiętał nasz wspólny wyjazd z Kaszub do Warszawy na pogrzeb Janka Strzeleckiego i powrót tego dnia. Byliśmy wtedy na wakacjach w tym samym regionie, ale w odległych od siebie o kilkadziesiąt kilometrów miejscowościach. Jak się wtedy skrzyknęliśmy, w dobie przedkomórkowej i przedinternetowej – już nie pamiętam. Ale odnaleźliśmy się bez problemu.

Andrzej Rychard